

ANDRZEJ DĘBKOWSKI

Pamięci Stanisława Rembeka

Małe Ojczyzny mają swoich dużych bohaterów. Takich, co to nie muszą się ich wstydić po latach. Zazwyczaj za życia albo byli mało znani, albo lokalna społeczność nie widziała w ich poczynaniach niczego nadzwyczajnego. Dopiero historia właściwie oceniła ich działania...

W ubiegłym roku w Łasku na odsłonięciu tablicy pamiątkowej, poświęconej pisarzowi Stanisławowi Rembekowi. Właśnie wtedy minęła 110. rocznica urodzin tego wybitnego polskiego prozaika. Dlaczego w Łasku? Bo autor „Wyroku na Franciszka Kłosa” miał dość intensywny kontakt z grodem nad Grabią. Mieszkał tam dwukrotnie, a swoje przeżycia związane z Łaskiem opisał w dziennikach.

Stanisław Rembek jest autorem tak znanych książek, jak wspomniany już „Wyrok na Franciszka Kłosa” (Andrzej Wajda zrealizował film pod tym samym tytułem), „Nagan”, „W polu”, „Ballada o wzdorczym wisielcu oraz dwie ballady styczniowe” (Juliusz Machulski nakręcił słynny „Szwadron”) czy „Dzienniki. Rok 1920 i okolice”.



(Foto: Danuta B. Lomaczewska)

Stanisław Rembek

Taka uroczystość mogła się odbyć tylko dzięki komuś, kto potrafi swój patriotyczny umysł połączyć z gorącym sercem. Ryszard Wróbel, łaski działacz kulturalny, społecznik, znawca życia i twórczości Stanisława Rembeka, ocalił od niepamięci tego wybitnego pisarza. Pisarza, którego losy po 1945 roku były niezwykle zawiłe i niełatwe. Pisarz zmarł w 1985 roku i dopiero po roku 1989 jego twórczość zaczyna zajmować właściwe dla niej miejsce. Łaskowanie się do tego także przyczynili...



ANDRZEJ WALTER

Torbusowa Wigilia

Andrzej Krzysztof Torbus. Człowiek legendy. Jeden z najwybitniejszych poetów Krakowa, bo Kraków ma swoje legendy i swoich poetów. Przygarnął ich wieki temu, tak jak obecnie nasz Oddział Związku Literatów Polskich przygarnęli Państwo Marzena i Krzysztof Pierścionkowie dając nam siedzibę... i dom. 21 grudnia – byliśmy razem: bohater wieczoru Andrzej; Jego najnowszy okolicznościowy tomik „Moje wigilie, moje zimy”; Andrzej Mróz z zespołem; nasi Mecenasi oraz my – Zarząd i członkowie łamiący się oplatkiem... Wieczór był piękny. Kaziemierska zima na zewnątrz, a wewnątrz, w naszych piwnicach Rubinstein Residence byliśmy tak bardzo razem, że ten właśnie wieczór można uznać za najciekawsze artystyczne spotkanie roku.

Andrzej jest poetą wyjątkowym. Mistrzowsko kreśli obrazy, nastrój i atmosferę. W każdym jego wierszu słowa brzmią tak, że poruszają w odbiorcy struny wszystkich zmysłów. W każdym jego wierszu czuć ciepło. Można się przy nim grzać jak przy ognisku, a kiedy strofy wchodzi w czulszą, refleksyjną nutę, dotykają głębi naszego człowieczeństwa, prostych stanów, zwyczajnych przeżyć – opisanych jakże niezwykle (!). Słuchając wierszy Andrzeja, rzeczywiście – „wigilią zapachniał cały dom”. Ten nasz oddziałowy dom, w którym wczoraj prócz wierszy wybrzmiały, przy stole pokrytym białym obrusem – kolędy oraz liczne i piękne życzenia, którymi się obdarzyliśmy. Zanikły spory i ambicje. To właśnie zasługa Tych wierszy. Jak również zasługa organizatorów, którzy zadbali zarówno o doznania duchowe jak i kulinarne. Poczęstunek podkreślił uroczystość spotkania. Nie będę się tu wdawał w szczegóły. Wiem, że Irenka Kaczmarczyk poczyniła jak zawsze, znakomitą relację z tego wydarzenia. Chciałem się z Wami raczej podzielić osobistymi refleksjami. Podziękować pocie – Andrzejowi Krzysztofowi Torbusowi za ten wyjątkowy dar, który posiada, a którym się z nami szczodrnie „łamał”.

*Wigilią pachnie cały dom
o bliskich myśli każdy
zapal choinkę wyjdź przed sień
poszukaj pierwszej gwiazdy.*

Co takiego jest w tych strofach, że aż w garde ściska. Zacytowałem, dla przykładu, jedną zwrotkę z wiersza „Kolęda”. Niby nic takiego.

Tylko pozornie! Czyż nie jest to obraz powrotu do najpiękniejszych dziecięcych lat. Czyż nie jest to zachęta do oderwania się od tej brutalnej, brudnej rzeczywistości tu i teraz i spojrzenia w gwiazdy. Jak wyszukać tą pierwszą nie spoglądając w niebo? Czy dzieci są jeszcze dziś tego uczone. By czekać, by szukać, by... czuć...

*Na stole leży bochen chleba,
a obok dymi siana stóg.
Szeptają w ciszy igły sosen,
że nocą się narodzi Bóg.*

Oto kolejny przykład nastroju, w jaki nas

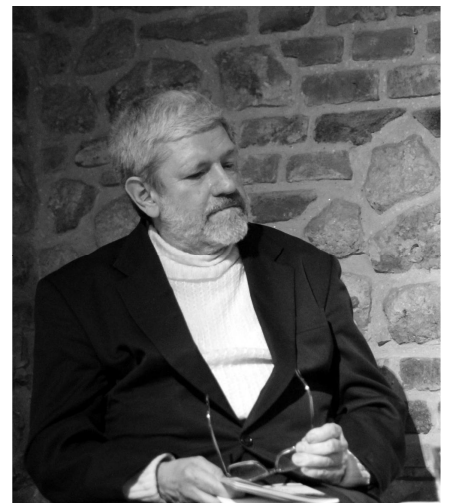
wprowadził Poeta w wierszu „Wigilia”. Weszliśmy do naszego domu z tego całego zgiełku współczesności, ze świata: pędu, rywalizacji, animozji, by wsłuchać się w wigilijny szept poezji Andrzeja. Ukoili nas. Jego świat wszedł w naszą jaźń. Jak wielki talent musi mieć twórca, by wzbudzić tyle wzruszenia? Poezja ta może być uznana za staromodną. Autor szukał rymów. Jednak jakie znalazł!!! Te Torbusowe rymy noszą – zwłaszcza dziś w świecie wiersza wolnego – znamiona mistrzostwa, a forma ujmowania obrazów, dobierania słowami sytuacji i tematów przenoszą czytelnika (bądź słuchacza) w inny wymiar czystej, niczym nie skażonej poezji, która pokazuje swój odwieczny lwi pazur, swą siłę oddziaływania...

Pod przykryciem tych znakomitych rymów, fascynujących obrazów, zapachów możemy też dostrzec wielką głębię przesłania i pytań stawianych światu przez Autora:

*o północy
kiedy już będzie po wszystkim
pójdziemy między ludzi
głosić stare prawdy
w które i tak nikt
nie wierzy*

czy też inne obszary goryczy, prawd o trwaniu i jego rozterkach w wierszu „Rozmowa wigilijna”:

*„(...) spóźniony gość w drzwi nie zastuka
i nikt się nie urodzi
skłóconych z sobą ludzi
jemioła nie pogodzi (...)”*



(Foto: Andrzej Walter)

Andrzej Krzysztof Torbus

Jak dobrze znamy z życia, że nie każda wigilia jest świętem, że często wigilijne łyż są jakby bardziej gorzkie, że bywa i tak, iż człowiek czeka „jak już będzie po wszystkim”... Tyle mamy za sobą wigilii, ile lat życia ma każdy z nas. Na pewno kilka z nich trochę bardziej „pamiętamy”. Były jakimś punktem zwrotnym, jakąś goryczą, jakimś smutkiem. I tych prawd poezja Andrzeja nie omija, przez co tym bardziej jej szczerość wciąga nas w obszar naszych sumień, naszych rozliczeń ze sobą i ludźmi... Chwała Jej za to.

A może jest zima

*Siedzimy przy stole
pijemy herbatę*

(Dokończenie na stronie 22)